

# NOWINY

## DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie  
**3 ct. (6 hal.)**

PRENUMERATA w Krakowie  
i Podgórzu miesięcznie K. 140

za dostawę do domu dopłaca się 20 halercy.

Na prowincyi miesięcznie K. 150

Prenumerata za granicą:

miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

## OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed  
tekstem za wiersz pólto 1 K.  
ogłoszenia na czwartej str.  
nie za wiersz pólto po 20 h.  
Nadesłane za wiersz 60 h.  
Inseraty prowadzi w swoim  
zarządzie p. St. Ogrankie-  
wicz, ul. św. Jana 1. 20, dem  
pod „Iawiem“ od 8 r. do 3 popoł.  
z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycja:  
Agencja Sokołowskiego  
— Pasz Hausmana 9. —

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:  
ul. Zaciąże 7 (obok gmachu starostwa)  
Telefon Nr. 512.

Redaktor i wydawca:  
**LUDWIK SZCZEPAŃSKI**

Wiadomości osobne, telefonizacja i listownie przyjmuje  
redakcja — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do  
godziny 8 wieczorem. — Rękopisy nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — W chwilach ważnych dodatki popołudniowe i wieczorne.

### Prosimy odnowić przedpłatę!

Prenumerata miesięczna wynosi:  
Na prowincyi . . . . . 1 k. 50 h.  
W Krakowie i Podgórzu 1 k. 40 h.  
Za odosłanie do domu dopłaca się tylko 20 hal.

### Premia bezpłatnie:

Każdy nowy abonent miesięczny  
otrzyma na żądanie piękne Album  
Sokoła z 80-ma ilustracjami.

Każdy, kto zaabonuje „Nowiny“ na 3  
miesiące, otrzyma do wyboru bezpłatnie  
wysokie interesującą fantastyczną powieść  
H. G. Wellsa „Gdy śpiący się zbudzi“  
z 10-ma ilustracjami, albo wielce wesołą  
i zabawną nowelę „W naszej letniej  
stolicy“ w ozdobnej okładce. (Na kosztu  
przesyłki książek uprasza się przestać 20  
halercy).

„Nowiny“ są najtańszem, niezawisłem,  
wszechstronnem piśmie polskiem. Na pro-  
wincję ekspedowane są pociągami połu-  
dniowemi, przychodzą zatem **najwcze-  
śniej** ze wszystkich pism.

### „DEKADENCI“.

Akademik, na trzecim roku, dla  
braku środków materialnych, ożeni  
się z panną, która mu dopomoże do  
ukończenia studiów.

Młody oświólek, z ukończoną  
akademik handlową, szuka posady,  
awenturalnie ofiaruje serce i rękę pan-  
nie, która ma takową wyrobi.

Śluchacz filozofii, ożeni się  
z panną, która zapewni mu utrzy-  
manie. Listy pod „Malheroux“.  
„Głos Narodu“ z d. 26 sierpnia 1903.

Ma świat swoje targowiska, jedne cie-  
kawie, drugie wstrętne, ale — jak uczy  
doświadczenie — mniej lub więcej nie-  
zbędne, bo zapotrzebowania najnowszej  
kultury są nieraz niespodziewane jak ona  
sama.

My, Polacy, nie jesteśmy takimi liczy-  
krupami jak Niemcy, lub Jankesi. Siła  
rzeczy robimy dla fantazyi tylko, z kawa-  
lerskiego animuszu, lub jakichś tam po-  
rywów, które, choć obcy za nie i szelaga  
nie da, stanowią treść naszego życia i są  
tego życia najpiękniejszą stroną ideową.  
I dobrze nam z tem, choćby dlatego tylko,  
że w materialnej biedzie naszej bodaj dłu-  
chowego głodu nie odczuwamy.

Znając to nposobienie nasze, tem bar-  
dziej uderzać muszą inseraty, jak na wste-  
pie przytoczone, a coraz to częściej w na-  
szych dziennikach się pojawiające. Aka-

demik, i to już na trzecim roku, za-  
żyłkę stawy, jeszcze przez rok lub dwa  
mu podawaną, samego siebie i cenę za siebie  
na targu małżeńskim wywołuje. Gdziein-  
dzie ukończony słuchacz akademii han-  
dlowej za posadę gotów wolność, uczucia  
i całą egzystencję sprzedać. Cynizm to  
albo rozpacz życiowa, takiej deski ratun-  
ku się chwytająca? Jeszcze cenę walki,  
jeszcze trochę borykania się z losem, a  
mogliby obaj z niemieckim mistrzem za-  
wołać: *selbst ist der Mann!* Oni wolą je-  
dnak bez walki kark swój do upokarzają-  
cego jarzma włożyć, bez protestu prze-  
bież pod różgami, jeśli już nie szerszej,

to bodaj familijnej opinii i sponiewieranej  
godności miewanie!

Grano niedawno we Lwowie komedję J.  
Rosenberga „Mąż na raty“, w której po-  
dobne stosunki barwna maluje satyra. Ale  
w komedji tej ów handel wstrętny odby-  
wa się między żydami, tymi typowymi szach-  
rajami wszystkim, co tylko w formy  
kupieckie włożyć się pozwala. A i tam  
ów handel dwójga dusz nie jarmarcznią  
reklamą inseratu przychodzi do skutku, bo  
rzecz taka nawet na scenie zbyt nioby ra-  
ziła, lecz zespala go raczej przypadek, ta  
okoliczność, że oboje młodzi i ich rodziny  
już długo się znają i po długich kupie-



Ostatnia msza. (Z dziejów walki przeciw zakonom we Francji).

(Patrz: Ze świata: Kronika ilustrowana).

Okulary i cwiklery od zł. 1, lornet-  
ki teatralne achrom. od złr. 5,  
lampy elektryczne kieszonkowe,  
gramofony i płyty koncertowe.

ZMIANA  
LOKALU

**ALFRED BIASION**  
Optyk c. k. klin. Okul. Un. Jag. w Krakowie, Floryańska 34.

Narzędzia chirurgiczne, wy-  
roby gumowe, higieniczne  
pończochy gumowe, nazyłaki  
pasy brzuszne i przepuklini.

ckich rachunkach przychodzą do wniosku, że taki zespół dwojga egzystencji, z którym jedna da pieniądza, a druga lichwiarską rolę kapitału lokacyę, wytworzą zgodną harmonię nie serc, nie dusz wprawdzie, ale dwóch zimno rachujących rozumów, które życie biorą jeszcze trzeźwiej, niż ono jest w istocie. Poza te ramy, i tak już karykaturalne, autor „Doktora na raty” wyjść się nie powożył z obawy zaruntu, że zohydza instytucję małżeństwa, która bądź co bądź z przynależnie pewnego nuczowego pierwiastku nigdy zupełnie obrać się nie pozwoli.

Gdyby ów akademik trzeciego roku, albo ten ukończony handlowiec, byli się chociaż zastrzegli w swych ogłoszeniach, że za warunek tego aktu kupna i sprzedaży stawiają zrodzenie się w wzajemnej sympatii, albo tylko zgodność charakteru, jużby ten inerat tak nie raził swoją nagaścią, nie odychał brutalną formą słowa. Ale klasę po jednej stronie pieniądza tylko, a po drugiej surowy materiał ludzki, który dopiero z pomocą tych pieniędzy ma być przebiehowany na automat zarobkowy, to znaczy dosłownie ofert sakramentu małżeńskiego na brudną ładę kupiecką zamienia!

## Tajemnice Krakowa.

### IV. Umarli dla żywych.

Żywi dla umarłych — to byłby zrozumialszy tytuł. Bo coż umarli może dać żywym? A jednak tym umarłym, o których poniej mówić będziemy, ludzkość bardzo dużo zawdzięcza — bo zawdzięcza postępowi wiedzy lekarskiej, zbadanie tajników organizmu ludzkiego, wyszukanie przyczyn, które go niszczą i środków, które temu zniszczeniu zapobiegają. A zdobycze te wnoszą, dla nas i dla naszego życia tak doświadczone, robiny na trupach i to na trupach tych najblizszych, bliźnich naszych, o jakie nikt się nie troszczy, nikt miłośnier nie wytlągnie dłoni, aby zająć się ich pogrzebem i ich ziemskie szczątki w poświęconej ziemi. Wydziedziczeni — nawet po śmierci!

## Zbrodnia lekarza.

29

— Pójdź tu, Murzynek — zawołał robotnik.

Zwierzę przypsalczyło się bruchem do ziemi i przyczło do nogi kaleki.

— Moje dziecko — rzekł Lantaume do córki, idź do pana Laurent i baw się cały dzień dziesięć z Maniusia. Gdy nadejdzie wieczór... słuchaj i zrozum dobroć, drogę dziecko, gdy nadejdzie wieczór, oddasz odepnie ten list doktorowi.

Paulka wzięła list i schowała do kieszeni. Lantaume przyciągnął ją do siebie, ncałował jej włosy i patrzył, jak się odalała, skacząc przez drogę, zarosniętą trawą i krzakami.

— Tutaj, Murzynek — rzekł kaleka do psa, który, jednym sussem przybiegł do niego.

Pozamykali drzwi, pozatykali starannie okna, rzucił pod komin kilka pęków słomy, żeby powietrze nie mogło się dostać do pokoju, następnie zapalił jakerę z ogłami.

Kiedy poczuł, że głowa zaczyna mu ciężć, rzucił się na łóżko. Już przedmioty zaczęły przybierać naokoło niego niepe- wne kształty; on sam jednak zachowywał jeszcze całą przytomność umysłu.

Pies, który już oddychał z trudnością,

Niech nas nikt nie posadza o chęć niezdrównej sensacji, skoro do „Tajemnic Krakowa” i to zaliczamy, co się dzieje w tu- tejszym instytucie anatomii i w prokto- ryum tegoż instytutu. Są to przede miejsca dla szerszego ogółu zupełnie nieprzystępne, zamknięte całkowicie dla tych, którzy się tam pracy i studiom nie poświęcają. I nie może, nie powinno być inaczej. Miejsce, gdzie wiedza rozbiła warsztat poważnej nauki, nie może służyć za teren de- mokratycznego widowiska, trupy, którymi do badań posługują się profesorzy i medycy, muszą zostać ucyte przed okiem profa- now i b. myślnych gapiów.

Nie dziw więc, że wewnątrz tych pięknych i jasných sal, gdzie na marmurowych sto- łach w długim szeregu leżą obnażone, sine ciała nieboszczyków, jest dla ogółu jakoby mistyczna świątynia, pełna nieledwie reli- gijnej grozy. Nigdzie tak, jak tam, naga śmierć szklanym wzrokiem nie zagląda w oczy żyjącym, na żadnym innym miejscu nicosć człowieka tak przyciągająca z po- krajanych ciał nie wyciera, tak przy- krym widokiem nie upomina żyjących, że z prochu powstali i do łona matki ziemi martwicą i zgnilizną powróćć muszą.

Nad parykiem proktorium anatomicz- nem widnieje napis złocisty, objaśnia- jący, że jest to przybytek, *ubi mors docet succurrere vitae* — gdzie śmierć uczy po- macać życiu. I mieści się w tych słowach wielka prawda, którą stwierdza rozwój medycyny, a specyjalnie chirurgii, od cza- su, jak lekarzom wolno trupy zużywać do badań naukowych. Bo niedługo jak przed 150 laty, kranie trupa celem dowiedze- nia się jak ciało ludzkie jest zbudowane i czym się dzieje ze wszystko w nim tak zgodnie i misternie funkcjonują, kara- nem było surowo jako świętokradstwo i bezczeszczenie zwłok.

Mimo to niejednen lekarz onych przesą- dach czasów nie szczędził ofiar, aby ten przykry a tak nieoceniony i jedyny ma- teriał do racjonalnego tej wiedzy rozwoju dostać do swojej pracowni. Niejednemu ów zapal i chęć służenia bliźnim długim wie- zieniem, a nierazdło i życiem opłacał, bo

przez długie wieki, a nieraz i wśród naj- większego rozkwitu innych nauk, martwi- ca śmierci tyle tajemnej grozy miała dla żyjących, że nie chciano, aby skalpel ba- dacza i anatomia zagadkę, w ciele ludz- kim drzemającą, rozciął. Dopiero cesar- zowa austriacka, Marya Teresa, za na- mową swego nadwornego lekarza, van Svieten, wydała dekret postanawiający, że trupy tych zmarłych, o których nikt się nie troszczy i celem sprawienia im pogrzebu nikt ich nie reklamuje, „prze- padają na rzecz anatomii”, to znaczy, że mają być oddawione do odpowiednich in- stytutów państwowych, gdzie w celach naukowych wolno je krajać i wogóle wszystko z nimi czynić, co do rozwoju wiedzy lekarskiej pomódz może.

Reskrypt ten Maryi Teresy do dnia zobowiązuje i na jego podstawie także krakowskie proktorium ze szpitali swój ma- teriał naukowy czerpie. A nadto istnieje jeszcze dla Galicji specyjalna ustawa kra- jowa, ściśle określająca warunki i okoli- czności, pod którymi ciało zmarłego, „pod- pada anatomii”. Ustawa ta, jakkolwiek może drażnić czyste ludzkie i religijne uczucia, znajduje jednak swe usprawiedli- wienie w ogólnych, a zasadniczych po- sta- nowieniach prawnych, orzekających, że każda rzecz, nie posiadająca właściciela (*herrenloses Gut*), ma być obróćoną na rzecz dobra ogólnego. Trup więc, o ile rodzina, znajomi lub w ogóle zbroń lud- zkie nie zajmą się jego pogrzebaniem, jest właśnie takim przedmiotem bez właściciela i państwo może nim dowolnie, ale jednak w duchu wymienionej ustawy, t. j. na rzecz dobra publicznego rozporządzać.

Zarząd krakowskiego szpitala gatu- niać trupy zmarłych w jego murach pa- cyentów na dwie kategorie: ciała rekla- mowane i niereklamowane. Po pierwsze zgłasza się zawsze ktoś, celem sprawie- nia pogrzebu: rodzina dalsza lub bliższa, znajomi, a wreszcie ma prawo zająć się trupem zmarłego w szpitalu każdy, nawet najuprzejmiej obcy, skoro oświadczy go- towość sprawienia mu pogrzebu. Z chwilą ta trup staje się jego własnością, o ile

położył się przy drzwiach i weszy, chce wciągnąć w siebie trochę powietrza. Nie miał już nawet siły, żeby wydrapać pazur- kami pecki słomy, któremi Lantaume po- zatykał szpary. Wyciągnął się na brzuchu i skomlał cicho, zwracając w stronę pana mglistego spojrzenie.

Lantaume zawołał na niego słabym gło- sem. Murzynek przyczło się do łóżka. Robotnik schwył go za skórę na karku i pobył przy sobie. Śmierć nadzesa. Ozo- wiek i pies poszły bez ruchu.

Paulka schowała list, który jej Lanta- me powierzył. Ani się domyślała biedna mała, że przez swoje posłuszeństwo spro- wadza śmierć na ojca. Wieczorem podała list doktorowi.

Madelor przechrudł nieszczęście.

— Od jak dawna miałas ten list w kie- szeni?

— Od dziś rano.

— Dlaczego ukrywałaś go dotąd?

— Ojciec mi tak kazał.

— Nieszczęśliwe dziecko! — zawołał Madelor.

List zawierał te słowa:

„Mała wypieci wolę moją, panie Lau- rent. Gdy otrzymasz moje ostatnie słowa, już będę daleko. Widzisz, panie, nie po- dobną mi żyć dłużej, nie mogąc pracować i być dla innych ciężarem. Wolę odejść trochę wcześniej. Umieram spokojny, bo wiem dobrze, że ty się zaopiekujesz

dzieckiem. Będzie szczęśliwsza u ciebie aniżeli była u mnie. Niedługo zapomni o ojcu. Dzieci, to tak prędko zapominają. Pan Bóg dobrze zrobił, że ich takimi stworzył. Dziękuję ci za twoją dobroć dla mnie, panie Laurent.

„Mała zapłaci ci swojem przywiązaniem wszystko, co ci jestem winien. Ona cię pokocha, możesz na to liczyć; o tak! i będziesz miał dwie córki, zamiast jednej.

A teraz żegnaj cię panie Laurent. U- ciałuj Paulkę odemnie, tak, we włosy, to ją zawsze bawilo. Nie mów jej, że ja u- martem. Pakałaby, nie wiedzieć czego. Powiedz jej tylko, że udam się w da- leką podróż, że powrócę niedługo bogaty i przywiozę jej mnóstwo ładnych rzeczy. Za- grzebie Murzynka w głębi ogrodu, na lewo, pod brzoza. No, po raz ostatni, żegnaj cię, panie Laurent!”

Madelor pakał. Przyciągnął do siebie Paulkę i ucałował tak, jak o to Lanta- me prosił w liście.

Dziewczynka zaczęła się śmiać, potra- sając głową i kłusząc w rączki.

— Patrzajcie! — zawołała. — Całujesz mnie tak jak tatę.

Madelor pobiegł do domu Lantauma. Popchnął z całej siły drzwi, które słabo osadzone na zawiasach ustąpiły.

Głóg dalszy nastąpi.

## Przybory do szycia i haftu

Wetny, Bawełny, Włóczęki, Rękawiczki, Kamasze, Po- czochy wetniane i bawelniane polecają STEFAN PO- RĘBSKI i Ska, ul. Grodzka 1. 2. W niedzielę i święta zamknięte

kość bliższych praw z tytułu pokrewieństwa z nieboszczką od trupa nie wykaże. A także i każdy zmarły w szpitalu, choćby nie posiadał żadnej przyjaźniej duszy na świecie, musi otrzymać pogrzeb odpowiedni, jeśli po nieboszczku został jakikolwiek majątek, nawet i w tym wypadku, gdy zmarły zostawionego przez siebie majątku testamentarnie na cele pogrzebu nie przeznaczył. W tym wypadku rząd wychodzi ze słusznego całkiem zaprzetywania, że to, co nieboszczku zostawił, jest i nadal jego własnością i przede wszystkim do świadczących dla niego szlaku powinno. A najpierwszą, rozumnie się, że i jedyną potrzebą nieboszczką, jest pogrzebanie jego ciała. Jeśli więc po opłaceniu kosztów szpitalnych, reszcie jaka suma po zmarłym jest zostanie, to ciało jego białczy tam samemu do reklamowanych i zarząd szpitala jest zobowiązany zająć się jego pogrzebem.

Alę gdy zemrze w szpitalu ktoś obcy, którego śmiercią nikt się nie interesuje i nikt nie zgłasza się celem sprawienia mu pogrzebu, wtedy ciała jego — *ein herrenloses Gut* — przechodzi na własność zakładu anatomicznego. Obmyte, wędruje w nocy do specjalnego wozu trupiarnianego, który je przewozi do prosektoryj na ulicę Kopernika. Transport taki zwłok odbywa się zawsze nocą, przy ponurym świetle latarni. Wóz staje na wielkim dziedzińcu zakładu anatomicznego, służba wyjmie z niego nagie zwłoki i zanosi do sali, składając je na marmurowym stole. — Nikt nie wie, czyj tam trup spoczywa, bu zarząd szpitala, choć i zna niekiedy nazwiska nieboszczek, ciała ich „na sztuki” tylko, bez żadnego innego oznaczenia, do prosektoryj odsyła. (C. d. n.)

## Z sali sądowej.

**Falszerze 500-rublowek.** Warszawa jest stolicą. Tam wszystko ma stołeczny zakrój, nawet falszerze pieniędzy, którzy uwalniają sobie za ubliżenie, gdyby ich wprowadzano w paragon z zakamarkowymi postaciami

mi w gacie Węgrzyna lub Zdobychliwieca. Bo warszawscy falszerze to byli engrosiści, to byli dom eksportowi, „elne Weltfirma”, jak powiada Niemiec. Siedmio zasiada ich na lawie oskarżonych, a zawody tych falszerek wskazują na to, i k doskonałe pracę między sobą podzielił, jak ściśle rozróżniali dział techniczny swej fabryki od działu komercyjnego. Jest więc tam bankier Pinczewski, fotograf Hincza, obrońca sądowy(?) Ariażow, kasper Ellenhand, sportsmen Sokolski, prywatnie Abraham Glass i Kleiman Hertz. Sprawa ich falszerstwa jest olbrzymia, krociowa. Podrabiali nie tylko banknoty, ale i listy zastawne warszawskiego Towarzystwa kredytowego, akcje Papiłowski, akcje rusko-baltyckiej fabryki wagonów, marki stompowe i pocztowe. Była to więc drukarnia walorów na wielką skalę, różnorodnością produktów przewyższająca tego rodzaju instytucje państwowe. Więcej nawet: główna fabryka była w Berlinie, a filia w Toruniu. W samej zaś fabryce trafiali się malarzyskie i sprężeniawierzenia. I tak pewien spółnik z Londynu, oszukiwał ich, waktak czego wyklucono go z interesu. Ba, palono nawet niektóre walory gdyż o ich falszerstwo zbyt już głośno po Warszawie mówiono. O treści procesu i jego przebiegu będziemy donosili.

## Z KRAJU.

**Tarnów (Zamach samobójczy).** W Tarnowie usiłował odebrać sobie życie wystrzeloną z rewolweru Leonard S., syn urzędnika prywatnego z tartaku ka. Sanguszki w Rudach pod Tarnowem, urodz. VII kl. gimnazjalnej. Powodem zamachu samobójczego miała być ciężka, nieuleczalna choroba serca. S. zmarł się śmiercią; lekarze wątpią, czy uda im się utrzymać go przy życiu.

**Czy morderstwo?** Gr. kat przebierze w Hrabnie (koto Potoka złodziej) ks. Stefana Gawackiego znalazła onegdaj rano służba w żółku nieżywego, wśród objawów gwałtownej śmierci. Zachodził podejrzenie, że ks. G. został zamordowany w celu rabunku. Prokuratura stanisławska wdrożyła energiczne śledztwo. Ks. G. był bardzo majątny.

## Leon Rahagas Tomasz Skower i jego córka.

Powieść w trzech częściach, spisana według aktów kryminalnych krakowskiego sądu karnego.

9

Począł się obrachowywać. Lekarzowi za wizytę da guldena, lekarstwu może drugie tyle będą kosztowały. Szkoła jednak pieniędzy...

A nużyż tak lekarza tytułu zawołać, a lekarstw potem nie kupię? Chociaż... niepodobna dla marnych kilkunastu szóstek pozwoili kobiecie zdychać jak psn na barogu. Jest tam Majowska, jest Hanka, są sąsiadka parę razy dziennie Kulerska ze sąsiedztwa — co one powiedzą, co będzie gadac całe przedmiescie, jak go obnosia, że żonie w ten sposób zarządnie pozwoli? Majewska wspominała coś, jakby o sądzie, o odpowiedzialności przed władzami — a on, pisarz pokątny, nie lubił tych rzeczy. Śledztwo, dochodzenia o zaniebdanie, protokoły — licho wie, co może z tego potem wyniknąć. Lepiej traktować tą sprawę więcej po ludzku, choćby dla oka tylko.

Zawoła lekarza. Niech przyjdzie. Albo to lekarz Maryi pomoże? Gorączka pologowa — to jakby pewna śmierć. Jeszcze

u tej kobiety, wycieńczonej głodem, na pół zahitej strasznie cierpieniami moralnymi. Gdzie ona taką morderczą słabość wytrzyma! Aż szkoda pieniędzy na lekarza, ale właśnie dlatego niech przyjdzie. Nie pomoże jej, a będzie się nazywało, że ratował żonę.

Powoli począł myśleć, po którego iść. Znał dobrze cały Kraków, wiedział gdzie, który mieszka — obchodziło mu o to tylko, aby był niedrogi i obcy, to znaczy obcy jemu osobie. Bał się znajomego lekarza, wstydziłby się prowadzić go tam, do tego przybityku nędzy, głodu, zima... Przecież tam samemu oskarżałby siebie samego, wskazywałby na własną nieczystość, obłożność, zaniedbywanie obowiązku względem żony.

Doszedł do kościoła Piłardów i wrócił się. Męczył mózg przypominaniem sobie, gdzie i jacy mieszkają lekarze.

W owym czasie było ogółem w Krakowie może piętnastu lekarzy. Począł ich przebiegać myślami, aż zatrzymał się przy Jonałanie Warschauerze. Był to żyd, podobno bardzo uczny, a przytem mieszkał tuż przy plantach na rogu Wiślniej ulicy. Miałby więc blisko na Zwierzynie i tem łatwiej kontentował by się skromnem honorarium.

Kombinacja ta wydała mu się bardzo składną i szybkim krokiem pucelił się ku ulicy Wiślniej. W kamienicy przytakującej

## Kalendarzyk Pamiątkowy

Z ROKI AGONII POLSKIRJ I WALK ZŁOZYCH O JEJ NIEPODLEGŁOŚĆ. Stanijmy i cichym wspomnieniem przeszłości naszej. Wspominaj, znaczy pamiętać. Pamiątki historyczne, to nasze relikwie, to świętą naszą. Bieda tem, kto zapomina o ojczystej ziemi. UŁOŻYŁ SI. MIŁKOWSKI — WYDAŁ SI. CYRANKIEWICZ  
CENA 10 hal. Do nabywa we wszystkich księgarniach.

## NADESŁANE.

Nie tylko na gwiazdkę, ale zawsze przyjemnie i praktycznie są podarki ze srebra i złota od znanego jublera **Wiktora Czapllickiego** Rynek główny 7, odznaczające się pięknem wykonaniem i taniością.

**Zakład tapicersko-dekoracyjny Kajetana Dudiaka** w Krakowie, ulica Płoryńska 1. 37, poleca kompletne urządzenia salenów, sof, wyściełane i rozkładane, pokrycia meblowe, materace, poduszki, kółki, portyery, frunki itp.

**Magazyn Towarów Wschodnich — Dra Niede's i Spółki**, posiada najrozmaitsze przedmioty z brązu, drzewa, porcelany, gliny, oraz różne meble, jedwabne, wełniane i bawełniane w słynnych kolcach, oryginalne parki i tureckie, które nęca ok i zmuszają do kupu.

Zwraca się uwagę na handel kolonialny **Leona Sykutowskiego**, przy ul. Szwajckiej, zapoznać w wielki wybór wszelkich marynat, ryb w galaretkach i wędzonych, oraz innych pożywnych artykułów spożywczych.

## Co słyhać w mieście? dnia 28 listopada.

### KALENDARZ.

Dziś w sobotę Grzegorz. — Jutro w niedzielę Saturnus. Pojutrze w poniedziałek Andrzej.

### Sobota.

**Teatr.** W miejskim: „Piękna żonka” komedia w 4 aktach M. Bałuckiego.

W teatrze ludowym: „Chata za wsią” sztuka ludowa Z. Mellerowej i Galszewskiego w 5 aktach.

**Obchody.** W „Rekursie urzędniczej” uroczysty obchód 73-letniej rocznicy powstania listopadowego o godz. 7 wiecz.

### Niedziela.

**Teatr.** W miejskim: po południu „Pan Geldhab” komedia w 3 aktach Al. Br. Frey (ojca). Wieczorem: „Bolesław Śmiały” dramat w 8 akt. Stanisława Wysławskiego.

W teatrze ludowym: po południu „Opium i miłość”. — Wieczorem: „Dramat jednej nocy” Urbańskiego, „Jelen z ęstajskich” Fr. Zwiłkowskiego i „Noc w Belgradzie” A. Staszewskiego.

**Obchody.** W „Sokole” krakowskim uroczysty obchód 73-letniej rocznicy powstania listopadowego o g. 7 wieczorem. — W „Kole Księżkowskim” Czyteln. Alad. II poświęcenie poświęcone rocznicy powstania list o godz. 4 po poł. — W „Eleante-

do biskupiego pałacu mieszkał dr Warschauer. Ale służąca mu powiedziała, że konsyliarz niema w domu i zapewne nie przęko wróci.

Zeszedł więc ze schodów i począł się przed samym sobą tłumaczyć: chciałem, byłem, ale jak nie mogłem lekarza znaleźć, to i nie moja wina...

Zamiast teraz myśleć o innym lekarzu, zaczął się zastanawiać, do którego by szynku lub kawiarni pójść na karty. Potrzeba mu było gwałtem jakiejś energii, zapominania tego, co są tam w domu nad Wiśnią dzieje.

Po krótkiej rozprawie wrócił na ulicę św. Jana. Gdy doszedł do świętojańskiego klasztoru przypomniał sobie, że tuż zaraz w bocznej uliczce, Kapiec nazwanej, mieszka dr. Zwiłski. Na tę myśl odwrócił się w nim znowu kawałek człowieka. To tak blisko! — możemy jednak wstać do niego?

Dobrze wstał. Ale jeśli i tego nie będzie, do domu, to już widocznie los tak chce... Nie pójdzie nigdzie więcej, niech się stanie, co ma być.

### Niespodziane spotkanie.

Wszedł w wymienioną uliczkę i skrzywił się niesmacznie. W kamienicy, do której wchód jest w samym rogu kąta tuż naprzeciw kościoła, okna na pierwszym piętrze się świeciły. Widocznie doktor musi być w domu. (C. d. n.)

ryji" ul. Zwierzyniecka 1. 34. o godz. w pół do 7 wiecz. "Wieczorek patrytyczny". — W Towarz. "Trzeźwość" ul. Zwierzyniecka 1. 10. o godz. 6 wiecz. pogadanka o powstaniu listopadowym.

**Krakowskie nadużycia podatkowe przed sądem.** Pannę G. B. Bazesowi na nie się zdała ucieczka przed sąsądem sądu, bo prokuratora krakowskiego *ex officio* wystąpił w obronie rady Hahlbalskiego, a tem samem i Bazes. Redaktor „Nowin” otrzymał we czwartek zawiadanie do sądu sądownego w sądzie kraj. kar. bym jako obwiniony, że w „artykułach zamieszczonych w „Nowinach” z dnia 21 lipca (!) i 10 października dopuścił się występkę z § 246 pod. ustawy karnej z 1896. W artykułach wymienionych redaktor nasz cyfrowo wykazywał niesprawiedliwy wymiar podatkowy, uprawiany przez władzę krakowską — i jest bardzo rad, że podniesione podówczas zarzuty, za które przyjmuję zupełną odpowiedzialność, będzie mógł przed sądem obywatelskim wyświadczyć, *uodowdnić i ze ten sposób przyczynić do anuśnienia nadużyć.*

Tylko bowiem publiczna *soudca* rozprawa, która dostarczy i naszym potomstwu materiały do dalszej akty, zdała narazie nie celu skowi i nieporządkiem potężył. Zwykle rekryminacje obywateli i prasy nie odnoszą skutku, a krajowa Dyrekcja uważa sens tego urzędnika, co najwięcej wydusi od obywateli, za swego najlepszego funkcyjnarza...

O ile zatem rada! Jesteśmy, że sprawa przejdzie przed należne forum sądowne, o tyle dziwny się, że władze podatkowe tak późno zdecydowały się na wezwanie pomocy prokuratora. Wszakże pierwszy z trzech inkriminowanych artykułów pojawił się w „Nowinach” 21 lipca a dopiero z końcem listopada wracała pan prokurator! *Wzink* *con obem* długo dał na cie czekać... Ha, z Wiednia rwa Lwów do Krakowa — daleka jest i długa droga, i trzeba było dopiero rozgłosu i ostrej krytyki w dziennikach warszawskich, aby zdecydowano się na zbadanie tak ciężkich publicznych zarzutów, podniesionych przeciw sądom obywatelskim i administracji podatkowej.

**Sw. Mikołaj.** Bilety dla dziatwy na uroczystości św. Mikołaja w teatrze „Sokoła” są już do nabycia w handlu p. Wolkowskiego (Linia A.—B, róg ul. św. Jana).

Program obchodu, który wypełnia prócz tradycyjnego „zjazdu” św. Mikołaja, popisy 10 dziewczątek i chłopców — podają a-fisz.

**Wieczorek „Trzech Wieczorów”** urządzają uczniowie klasy siódmej gimnazjum św. Anny dnia 4 grudnia br. w sal. teatru ludowego. Program nadzwyczaj interesujący, będzie z pewnością najpiękniejszym w tym roku wieczorkiem urządzonym przez uczniów gimnazjalnych. Dochód przeznaczony na utworzenie zapomóg dla ubogich uczniów tego gimnazjum.

**Z teatru.** W dzisiejszym odbyła się jenerała próba z „Piękną żonką” Bałuckiego. W wesolej tej sztuce grają pp. Konarska, Ordon, Jutkiewicz i Senowski. Reżysera spoczywa w rękach p. Walewskiego.

Z haśni fantastycznej Górnara p. t. „Kopciuszka” roznano już rolę; tytułową postać odegra p. Mrozowska. Ozdobne plakaty kolorowe, wykonane w klubie znanym za kładzie litograficznym p. Proszyńskiego, wedle rysunku scenicznego artysty malarza, p. Tadeusza Rychtera, ukazały się w tych dniach. W „Kopciuszku” oprócz muzyki, ułożonej przez dyr. Hocka i chórow, reprezentują się dwa baletki, jeden dedyczny, oraz drugi, wykonany przez ośm p. Nad stroną wykonawczą tego popisu choreograficznego, zastawionego do poziomu baletki, czuwa już od tygodnia dobrze znany baletmistrz i kierownik szkoły tańców, p. Adolf Pion, który zarazem reprezentuje

najmniejszą parę swoich uczniów, dziewczynkę i chłopczyka, leżących p. i szesł lat. P. Spitziar ukonczył dziś ostatnią dekorację, których znaczna część jest nową, mniejsza dostosowana do całości. Do apoteozy urządzono całe rustowanie, które z siedmiu osobami na druczanych llinach wznosi się w górne sfery sceniczne. Bilety na „Kopciuszka” są do nabycia od poniedziałku w kasie zamówień p. Grigara.

**Koncert symfoniczny Tow. muzycznego.** Jak zwykle, w prophegijnej sali „Sokoła” odbył się w środę koncert tow. muzycznego, poświęcony dziełom wielkiego pokroju. Koncert rozpoczęła introdukcja do Tristanu Wagnera na orkiestrę. Orkiestra potku 100, pod kierunkiem kap. pana Laszelsbergera, zamocniona uczniami konserwatorium, wykonała ten wspaniały utwór bardzo przystojnie, czyste i pięknie w brzmieniu. Psalm Noskowski i dzieło Mendelssohna E-dy z Kolonos, pod kierunkiem dyrektora p. Barabasa, wykonały dobrze Chóry męskie tow., które posiadają dwie bardzo ważne i rzadkie zalety — inteligencję i muzyczność. Ta druga musi być rozwinięta, pracą z zamówieniem i dobrym kierunkiem, a z przyjemnością zaznaczyć należy, że te prace, karność i kierunek znał w wykonaniu. W chórze jest część śpiewaków, którzy od lat kilkunastu wernie mu służą, a tacy są filarami chóru. Produkcję te pozyskały gorące oklaski. Pan Franciszek Bylicki wykonał koncert Es dur Beethovena na fortepian, z tow. orkiestrą.

Poraj.

**„Eleuterya”** urzędują w niedzielę 29 bm. w lokalu swoim przy ul. Zwierzynieckiej 1. 34. wieczorem patrytyczny z uroczainizowaniem nader programem. Wstęp dla gości 40 h, dla członków „Eleuteryi” 20 h. Po zakończeniu o godzinie 6 1/2 wieczorem. Buie bez alkoholu we własnym zarządzie.

**Jeszcze „piarze”.** Otrzymałmy w tej sprawie kilka listów, z których zamieszczamy jeden, dający dodatkové spostrzeżenia do kwestyi „piarzy” krakowskich:

Oprócz sążni żażików, którzy są krajdni, jest zorganizowana banda, zadawalniająca się grabieżą kaganców i obróży.

Wobec tej sążni, właściciel psa w Krakowie jest wprost bezradny. Trudno bowiem zapobiedz, by pies nie wyszedł na ulicę bez strasy, a w takim razie, najeżdżając wraca zmatroizowany, przeważnie okaleczony, przy czym porbowany kaganca i obróży z marką. W roku 1903 spawiliem 14 kaganców, 8 obróży i 4 duplikaty marek świadczących o opłacie psa. Kupowałem kłdki angielskie, na które zamykałem osobnym w tym celu sporządzonym mechanizmem kaganiec, leżące go z obróży, ale i ten kosztowny sposób usłownej obrony, na wiele się nie zdał, bo psa i tak okradziono! Wobec ustaw naszych dotyczących pozwolenia na chowanie psa w mieście, właściciel narazony jest na tysiące przykrości. Boć trudno w pierwszej chwili spozstrzedz, że psa pozbawiono emblematów, w następstwie czego chwytą go oprawa; a w takim wypadku ci co mieli szczęście krakowiaków w wydanie psa z wszystkimi do tego powołanymi władzami, wiedzą dobrze, co to za przyjemność! Byłby wielki czas, aby dedykty c. k. policyi, zamiast tracić czas na wydopywanie chłopaków sprzedających dzienniki, haczniesz uwagę zwracał na sprawy, które pobyt mieszkańców Krakowa, czynią nieznosnym”. — Z wysokim poważaniem *Szczepan Wysocki.*

**O austriackiej gospodarce** w Galicyi, po jej zabiorze, mianowicie o sposobie, w jaki zniszczone klasztery i zabrane llin do bra, miał ka. prael Chetkowski pogadankę we drodze w Kole lit. art. Dostojny prelegent zaznaczył, że Prusacy postępowali jak pajak, który ometa zdobyć i czeka, aż ofiara skoń-

czy, poczem krawej jej plje. Bzady austriackie zaś dziatły doraznie. Pobozna Marya Teresa kazała przygotować wszystkie wykazy, poczem Józef II dokumentami austriackiego odrazu pozosił. Dobra zostały zabrane i sprzedane. Szczegół postępowania rządowego w państwie monarchicznem, ilustrują cały czyniz zabru. Gdy raz historycy wykażą i obliczą wartość zabranych dóbr naszych koronnych, majątki komizali edukacyjnej, klasztorów — to okaże się, że dochód z tego zaboru sam przez się, bez podatków, pokrywa wszelkie wydatki na funkeje państwowe w Galicyi, którą nazywają bierną.

**Tow. „Trzeźwość”** urzędują w dniu 29 listopada, o godz. 6 wiecz. w lokalu własnym (Zwierzyniecka nr 10) pogadankę na temat: „Powstanie listopadowe”. Wstęp wolny. — Tamże bezpłatna czytelnia pism o-artwa w niedziele od godz. 4—7, w dni powozdzenia z wyjątkiem soboty od godziny 6—8 wieczorem.

**Jak lud nasz emigruje.** Interpelacya posła ka. Szpondra i towarzysze wniesiona 13 października w Sejmie galicyjskim odezwała się echem w delegacjach wspólnych. Słowiański postawie do Rady państwa i członkowie delegacji wspólnych zebrali bogaty materiał dowodowy, iż rząd austro-węgierski nie broni energicznie podróży z Galicyi przed nadużyciami niemieckich kampanij okrajowych. Fakt ten wyzyskany będzie przez posłów, jako argument przeciw trójprzymierzu i naszem, tak zwanemu ro-dakowi, hr. Goluchowskiemu, który tak „energicznie” występuje przeciw krajowdom, jakich Polacy z Austrii donajdą od władz pruskich...

**Nabożeństwo żałobne** za poległych rodaków w powstaniu listopadowym odbędzie się w poniedziałek dnia 30 listopada b. r. o godzinie 7 rano w kościele akad. św. Anny urządzane staraniem „Koła kościelnoskowskiego” Czytelnia akad. Nabożeństwo to odebzie się dlatego o tak wczesnej porze, aby w niem i młodzież szkół średnich mogła wziąć udział.

**„Andrusy” w „miacach”** „andrus” w czapce bobrowej. Młoką się w Krakowie wypadki adziedzenia i napadania kłobit. Oto za wracając z lekcji nancyścielą muzyki p. n. L. zło dwóch wyrostków, z których jeden dla rozrywki i „kawału” tak wrzasnął po za płecyna biederzki, zmęczonej cależdenną bieganiem po mieście, że dostała ataku nerwowego. Sprawy wpadli jak kamień w wodo. To byli zwycięzcy andrusi w czapkach dziturwych baranokowych, czyli jak to oni nazywają w „miacach”.

Ala i elegancznie nie brak andrusów, następujących kobiety. Tyłko, że niekiedy figle zły biorą obrót. Wczoraj koło dworu kole-jowego, ton sam rodzaj mikrobu ulicznego, zaczęli samotnie dążyć niewiastę. Tym razem jednak wpadł — gdyż energiczna osoba bez najmniejszej ceremonii schwyłała Don Jana za... uszy.

„Facet” tak był zaskoczony niezwykłym znalezieniem się nadebno, a energicznemu krakowiakowi, że nie próbując ni oporu, ni obracy, pędem zawrócił pod podkop w ulicy Lwicy, zostawiając w rękę zamieszanej kobietki nowitką czapkę lutrzaną, — którą pogromci-cielka „osła” schowała na pamiątkę.

Pomijając już to szczególne okalkpowanie gipsowej „bladiej twarzy”, zaznaczyć należy istotnie niezwykle rozluźnienie obyczajności nie-litnej młodzieży. Szczególniej tyczy się to chłopców sklepowych, którym zdaje się, że z chwilą pierwszego zapalenia papierosa i wlezenia jaskrawej krawaty, ulica do nich na-dry; trzymasz się jest odwrotnie — gdyż oni należą do ulicy i to jako jedna z najprzy-krajszych plaj.

**Zarząd „Koła artystek polskich”** zawiadania Sz. Członków, że zapremero-

**Ilustracya Polska**

W Krakowie najlepszy tygodnik dla rodzin polskich. 30 ilustracji w numerze. Dwie powieści. Kwartałnie 3 kor. 90 h. Redakcyja: Kraków, ulica Zaczisze 1. 7.



**Wydział cechu szewców krakowskich ze starszym p. And. Szufą na czele.**  
(Pultr z „Naszych cechów” w kronicie).

Cech szewski w Krakowie ma przywileje już z r. 1524. Obecnie starszym cechu jest A. Szufa od 1897, podst. J. Pietrucha, sekr. St. Dalewski. Wydział liczy 19 członków i 6 zastępców.

wal 6 pism ilustrowanych z zakresu sztuki i sztuki stosowanej, które każdego piątku po południu u wiceprezesa Stowarzyszenia p. Józefa Gepperta (Stradum 2) wymieniali oraz wszelkich informacji w sprawach Stowarzyszenia zasięgał moza.

**Z życia akademickiego.** W dniach ostatnich członkowie krakowskiej grupy stowarzyszenia kazałowej się młodzieży domu zdrowia „Pomoc Bratnia” w Zakopanem, dokonali wyboru zarządu o następującym składzie: Spis: Tadeusz przewodniczący, Henryk Kolodziejowski sekretarz, Marya Bojańczykówna skarbniczka. Informacji w sprawie grupy u kierownika przewodniczący p. Tad. Spis w lokalu Tow. biblioteki słuch. prawa (ul. św. Anny 1. 12) co poniedziałki, środy i piątki od godz. 2—3.

**Z naszych cechów.** Cech szewców miasta Krakowa posiadał dwa stare statuty: cechowce, jeden z roku 1750 drugi z roku 1867. Statuty te od początku swego aż do dziś występowały zawsze przy wszystkich uroczystościach kościelnych, narodowych, państwowych, nawet w przyjęciach królów polskich i pogrzebach.

Przez tak długi czas statuty te uległy ogromnemu zniszczeniu, a szczególnie materyo obrazów, to też pozostały z nich tylko drzewce i gałki. Chcąc uratować te cenne pamiątki, cech postanowił zastąpić materyo stare nowymi, drzewce zaś i gałki pozostać dawne.

Poświęcenie tych standardów odbędzie się dnia 29 b. m. o godz. 12 w pol. w kościele św. Piotra.

**„Koło Kościuszkowskie” Czytelnia akademickiej** urządziła w niedzielę, dnia 29 listopada b. r. II-gie uroczyste posiedzenie poświęcone rocznicy powstania listopadowego. W programie: Słowo wstępne (p. Dąbrowski), odczyt (p. Ogynarowicz), deklaracja pp. Żurdecki, R. i A.), tarcet mandolinowy, śpiew solo (p. Langner), skrzypce i fortepian. Początek o godz. 4 po południu. Posiedzenie odbędzie się w lokalu Czytelni akadem. im. A. Mickiewicza (ul. Szalkowska 1. 11). Gościom wstęp wolny.

**Zdróżenie.** Wczoraj wieczorem przechodził ul. Topową, jakiś starszy żyd, Bez żadnego powodu napadło go kilku chłopaków, uczniów szkół wydziałowych (Jas... i Much...). pobili go ciężko, złamali mu ramię i tak wie na czem byłoby się skończyło, gdyby błędny żydek nie schronił się do pobliskiego szynku p. Stejberga, który go dopiero obronił od rozbawianych chłopaków. Takie sceny powtarzają się w tej okolicy bardzo często. Możeby policja więcej uważała w tej okolicy nad bezpieczeństwem publicznym.

**Stow. Gwiazda** zawiadania wszystkich swych członków zwyczajnych, iż w nie-

dziele t. j. 29 bm. odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie, na które o jak najliczejniej użyczył wydział zaprasza. Początek obrad o godzinie 3-jej po południu.

**Ciekawa krowa.** Oryginałność i niewzruszenie gościa miała wczoraj pewna żydowska piekarnia w Krakowie. Pędzona do rzeki na Grzegórkach krowa, chcąc się ratować widocznie i nędz czekającej ją przykrej konieczności, wyrwała się z rak prowadzącego ją człowieka rzuciła, aby spróbować jeszcze w szalonym rozpamiętnieniu biegu ucieczki. Gdy po wyrzuceniu na szczyście nie szkodliwym kilkunastu dzieciaków, spłoszone zwierze znalazło się na ul. Dietlańskiej, otoczył ją zewsząd żywy mur nadbiegłych, stróżów i przechodniów celem powstrzymania oszalała.

Ala krowa odtrącała śmiałości i dalsze w mogł... aż wpadła na podwórze przez otwarte drzwi do piekarni żydowskiej, skąd z przerażeniem wrzaskiem i płakiem wyleciało kilku, białych jak podłe, piekarzyków, ustępując z placu przed rogatym potworem, który widząc się panem placu, jał, a raczej jęła, (bo mowa o krowie), mścił się za doznane prześladowania. Rozpoczęło się pucie worka za workiem. Zaczęło się należeć, że w workach złożony był zapas mąki, to też w mgiełce oku zaklebiło się wszystko wokół i tumany śnieżne błagano płuł otoczyły chmurą zwycięską bohaterkę, która oszołomiona i upocona tryumfem tak się ostatecznie zaplatała w splecione, a walcące się zewsząd na nią worki, że padła bezsilnie na polu chwały. To dopiero pozwoliło opomów rozrykane zwierzę odwieść na miejsce przeznaczenia. Dodad tu trzeba dla ścisłości, że cały wypadek zakończył się dość szczęśliwie, gdyż nikt nie został poszkodowany. Najbardziej odczuł odczuł przebieg szalonej gonitwy właściciel piekarni i krowa, na którą pogrom tak wstrząsająco wpłynął, że wydoszono ją z „mączkami” oświata, pewno że zgryzoty.

## Zed świata.

**Książęca operetka.** Przed kilku laty zdarzyło się, że bankier berliński z towarzyszką dostał się w góry bałkańskie do niemieckich w Bryantów. Rozeszły się depesze, że został pojmany z żoną, stąd różne zakłamania. Bankier się wykupił, a Blumenthal napisał z tego zdarzenia farę: „Podróż na Wschód”. Oto teraz znowu donoszą, że książę Filip Orleński, jadąc z żoną autobomiem, doznał wypadku. Książęca Orleńska, córka arcyks. Józefa, bawiąca w Paryżu, została ostrożnie zawiadomiona o wypadku, który się wydarzył „żonie” jej męża. A była nią główna, bardzo ładna Angielka, Miss Mary Halton, śpiewaczka, która występuje w Carltheater w Wiedniu. Książęca pretendent miał już raz podobną historię w Wiedniu

w hotelu Saskim, ze słynną śpiewaczką francuską Melba. Jest on widak bardzo muzykalny i międzynarodowy.

## Z Podgórze.

**Przypominamy** że w niedzielę o godzinie 6<sup>15</sup> wieczorem w „Sokole” podgóskim odbędzie się staraniem nancycielstwa podgórskiego wieczorek listopadowy. I program zajmujący i cel i charakter wieczorku, powinien śledzić w niedzielę do „Sokola” cały Podgórze.

**Fermenty w gimnazjum.** Wczoraj mickiewiczowski uczniowie gimnazjum podgórskiego, który miał odbyć się w sobotę 28 bm., musiał być odłożony do grudnia, a to z powodu nieporozumień, które wybuchły między uczniami chrześcijanami a żydami. Rzecz poszła o to, że jeden z żydów, niejaki K., chciał koniecznie na wieczorku dokłamać, chociaż właśnie cierpi na brak zmysłu dokłamańskiego. Stąd jednak za nim, jak mur, cała młodzież żydowska tego gimnazjum, a sprawa oparła się aż o Radę szkolną. Dopiero dzięki interwencji dyrektora gimnazjum, doszło jakoś do zgody. Trochę to wczoraj na „fermenty”.

**Bojkoł targu przed złodziejów.** Już też na wczorajszym jarmarku nie mieli złodzieje szczęścia. Policja przetrzymała po raz pierwszy ich szereg. I tak przyrzeczono Annę Gałęcką za kradzież serek, Teresę Drożdż za kradzież sukna, Wład. Jagiętę za kradzież kołucha, Franc. Cholewę za kradzież butów, Magd. Jaglarz i Kat. Wilk za kradzież garderoby, St. Kurdzię za „śięgnięcie” bielizny i wreszcie Teresę Zielińską za kradzież wiktuałów. Jak na jeden dzień to dowd. Podobno wobec takiej niegrzeczności policji zamierzają rozłozzeni złodzieje obecnie stać „bojkotować” targ podgórski.

## Ze świata: Kronika ilustrowana.

**Ostatnia msza.** (Z dziejów walki przeciw zakonowi we Francji). Walka z zakonami we Francji bynajmniej nie straciła na sile, jakkolwiek osłabł rozgłos, jaki początkowo wywołała. Jeszcze reszta tylko nieliczne klasztory opierają się dyktom banicijnym Combesa...

Rycina nasza wyjęta z „Illustracji” franc. przedstawia siostry „Victimes du Sacre Coeur” w klasztorze fort de Saint André, w południowej Francji, jak po otrzymaniu dekretu banicijnego udają się na ostatnią mszę jeszcze, w której opuszczają klasztor, aby do niego więcej nie wrócić.

Zakonnice, w malowniczych szatach idąc w milczeniu i w rozpaczy Ostatnia msza w starodawnych murach klasztorów, gdzie spędziły całe życie — a potem czeka je szukanie nowych siedzib lub tułaczka po świecie, którego nie znają!

## Rada państwa.

Wiedeń, 27 listopada.

O bójce w parlamencie.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej zabral głos prezydent Vetter i oświadczył: Otrzymałem urzędową wiadomość, że po wzorajszym posiedzeniu posłowie Pressl, Klofacz i Sehnel w kuluarach, po kilkakrotnym wymianie słów z p. Leopoldem Mandlem, obili go i że niemniej tegoż zająca świadkami było parę osób. Zająście to samo się sądzi i nie trzeba bo kwakliwować (Klofacz przerywa), mimo to jednak uważam sobie za obowiązki udzielić tym posiom nagany (Klofacz i Seh-

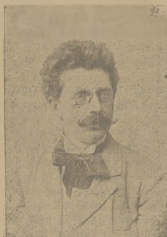
**„WAWEL”**

Katedra i zamek po restauracji przez dra J. Żółwikiego i Józefa Nekandę Trepek. — Kolorowe ilustracje St. Tondos i Henryka Ułminkę. Cena 2 koron w oprawie w złocie angielickie. Jedyla tak odosobnioną, obrazującą w popularnym sposobie naszą świętą narodową. Literatura nasza nie posiada. Do nabywa w wszystkich księgarniach.

**Najpiękniejszy podarek, najmiłsza pamiątka z Krakowa.**

nal wolają." To skandal! Mandel nie jest dziennikarzem! On jest spiciem rządowym!)

Oczytano szereg interpelacji, między temi interpelacya p. Kubika w sprawie nierzędowania starszego komisarza Starostwa w Żywcu, Józefa Sławskiego.



Pos. Władysław Kłofacz, bohater ostatniej bitki w parlamencie

Kłofacz w zapytaniu do prezydenta protestuje przeciw udzielonej sobie naganie, która jest charakterystyczną dla stosunków obecnych. Prezydent widocznie sprawy nie zbadał, skoro nie wziął w obronę posłów wobec Mandla, który nie pełni tu funkcji sprawozdawcy dziennikarskiego. Domaga się zwolnienia kom. dla wyrażenia nagany, albowiem nie przyjmując nagany, od prezydenta. "Wczorajszemu jacyś tylko się przypatrywałem i nie brałem w niem udziału; prezydent jednak wszystko zrobi, co mu dziennikarsko powiedzą. Ja także jestem dziennikarzem, ale dla takiej, jak Mandel kanali, nie mam żadnego szacunku. Właśnie odebrałem 2 bilety od dwóch dziennikarzy, którzy są oficerami, od pp. Filipa Herzoga i Makska Forsta. Miał szacunek przed dziennikarzami, ale ci panowie przybyli tu jako oficerowie; mam szacunek dla oficerów, ale nie dla karykatur oficerskich. Dlaczego nie przyszli oni do mnie jako ludzie prywatni? Jeżeli prezydent ma jaką odwagę, to niechaj tych panów w uniformach każe wydaląć z parlamentu." (Okłaski u radykałów czechów).

Prez. Vetter przywołuje Kłofacza do porządku z powodu wyrażenia się o oficerach. Co do powołania komisji dla wyrażenia nagany, prezydent nie zgadza się na nią.

Pos. Ploj referował mieniem komisji dla nagany, która uchwałała jednogłośnie udzielić nagany pos. Steinowi za jego wykrzyknik pod adresem Pressla: "zwróć pan zegarek, skradziony w konaku belgradzki". Pos. Ploj przedstawił, że na podstawie przesłuchania kilku świadków, komisja doszła do przekonania, że pewien dziennikarz opowiedział pos. Steinowi, iż wszyscy ludzie, którzy zwiędali konak belgradzki, *zabierali ze sobą pamiętki*, ponieważ są także i pos. Pressel był w konaku, przeto pos. Stein powiął przepuszczenie, że także zabrał pamiętkę i zrobił z niej zegarek. Z powodu uchylenia tego lekkomyślnego i niedowiedzonego zarzutu, wnosi komisja o udzielenie nagany pos. Steinowi.

Pos. Stein oświadcza, że jest gotów dać Presslowi satysfakcję, jeżeli ten sprowadzi świadków belgradzkich.

Pos. Pressl zapewnia, że zarzut Steina jest bezpodstawny i oszczerzy. Przypomina pos. Steinowi jego nierzetelne postępowanie przy policzeniu sobie dykt po-

drózných, które kazał sobie kasie parlamentarnej wypłacić, mimo że mieszkał stale w Wiedniu. Prosi o przyjęcie wniosku komisji.

Pos. Pernerstorier wywodzi, że każdy obcy, przyznający dziś zajęciem w Izbie, musi przejść do przekonania, że w Izbie panuje zupełny *brak rygoru*. Pos. Stein w sposób wyrafinowany rzucił oszczerstwo, na które nie miał najmniejszego dowodu. Tak człowiek honoru nie postępuje, to jest nadużycie nieetykalności poselskiej. Tacy ludzie nie należą do kategorii dżentelmenów, a typem ich jest właśnie pos. Stein, który przez oszczerstwo, rzucone na kandydatów socjalistycznych, uzyskał mandat. Takie postępowanie należy skardzić najostrejszym środkiem, jaki się ma do dyspozycji. Z tego powodu jest mówca za wyrażeniem nagany.

Po mówie referenta Ploja, wniosek komisji ogromną większością przyjęto.

#### Dyskusja polityczna.

Izba przechodzi do dyskusji nad deklaracyą rządu.

Posel Morsey omawia głównie kwestyę armii; co się tyczy przeniesienia węgierskich oficerów, to nie ma niebezpieczeństwa ze względu na małą ich liczbę, ale mogą i tak wnieść szowinizm do armii.

Pos. Hruby zaznacza, że winą chaoty cznych stosunków na Węgrzech, jakoteż w Austrii, jest obecny system rządów. Stosunki na Śląsku, w przeciwstawieństwie do wywodów p. Körbera, określa mówca jako bardzo opłakane. Zaprzecza, jakoby Czesi nie chcieli silnej armii, owszem żądają oni jej, ale przy uwzględnieniu praw narodowościowych.

Po przemowie Schachingera posiedzenie zamknięto popoł.

Następne posiedzenie we wtorek, dnia 1 grudnia.

## Telefonom i Telegrafem.

### Podwyższenie adjutanta dla auskultantów.

**Lwów**, 27 listopada. Posel Głębicki donosi telegraficznie, że minister Korber zgadza się na podwyższenie adjutanta auskultantom po pięciu latach do 2000 kor., a praktykantom do 1500 kor. Chodzi tylko obecnie o przeprowadzenie tej sprawy w parlamencie.

### Lwowski defraudant.

**Lwów**, 26 listopada. (W Pordes, który zbiegł, nie jest byłym dyrektorem "Zdrovia" i właśc. fabryki wody sodowej, lecz zbiegł Abraham Pordes, faktor reżnika Stanisława Mokrzyckiego, sprzeniewierczywy na jego szkodę 9200 kor., oraz na szkodę służącemu Jakóba Puhacza 1200 kor.

### W Sejmie węgierskim

*Obstrukeya trwa dalej.*

Na żądanie opozycji odczytano na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węg. protokół z ostatniego posiedzenia.

Wywiązała się głośnie burzliwa dyskusya o weryfikowaniu tego protokołu.

Obstrukeyonistom chodzi o to, że protokół nie zawiera pewnych obelżywych wykrzykników pod adresem Tiszy.

"Nó" hr. Tiszy.

Prezydent ministrów hr. Tisza podnosi się, aby zabrać głos. (Na lewicy słychać okrzyki: "On ma nóż w ręce!")

Okrzyk ten odnosił się do hr. Tiszy, który rzeczywiście trzymał w ręce nóż do przecinania papieru, który leżał na jego pulci. Prezydent odrzuca nóż do papieru na bok i bierze do ręki ołówek. (Wesołość w Izbie).

Prezydent Tisza oświadcza, że nie jest

nieprzywólcą z jego strony, jeżeli twierdzi, że jest śmieśniesz, jeżeli go ktoś zna i nazywa go "*Strachwritter*" — (bandyta!).

Pos. Marjai woła: Nieprzywólcą jaką pan wczoraj nam powiedział.

Tisza: Nieprzywólcą jakie to wczoraj zrobiono odpowiadając zupełnie obecnej obstrukeyi, zresztą nie mają one nic do mojej osoby, nawet nie zważam na nie.

Jeżeli ktoś życzy sobie coś odemnie to niechaj się uda na drogę prywatną.

Po dalszem starciu się Tiszy z posłem Kniłkiem, minister skarbu Lukacs przedkłada budżet na rok 1903.

Po dalszej bardzo hałaśliwej dyskusyi Izba przyjęła wniosek Podmanickiego (o odhyanie dwu posiedzeń dziennie).

### Turecja a reformy.

**Konstantynopol**, 27 listop. Rząd turecki odpowiadał na notę mocarstw, że poddaje się w zasadzie woli mocarstw. — Wiadomości o tem wywołała dobre wrażenie w Sofii. Rząd buł. spodziewa się, że wobec tej nielegośi W. Porty powstanie na wiosnę nie wybuchnie. Za radą posła w Konstantynopolu Nawecicza, rząd telegraf. powińszował W. Porcie przyjęcia noty.

### Kanał Panamski.

**Nowy Jork**, 27 listopada. Telegram z Panamy donosi, że wczoraj zebrała się Junta i uchwałała jednogłośnie ratyfikować traktat w sprawie budowy kanału panamskiego, skoro tylko zostanie jej przedłożony.

## Z ostatniej chwili.

**Namieśnik hr. Potocki** zwiędził wczoraj kliniki krakowskiej, które niebawem z pod zarządem uniwersytetu pod zarząd szpitala św. Łazarza przejdą. Wczorajem wrócił pan namieśnik do Lwowa.

**Kurs zawodowy dla zecerów i litografów**, o którym pisaliśmy niedawno, otwartym zostanie jutro; w niedziele o 9½ rano w sali muzeum technicznego.

**Jan Szczępanik** bawił w Krakowie dwa dni w przejeździe do rodziny. Za kilkanaście dni wraca znnowo do Anglii, gdzie go powołuje eksploatacja jego wynalazków.

**Hr. Hektor Kwilecki** odstąpił od procesu cywilnego przeciw hr. Izabelli, którym groził publicznie jeszcze podczas procesu karnego. W Berlinie nazywają hrabiego sztycherza Hechelki-Kwilecki dla odróżnienia od linii Węgierski-Kwilecki.

**Gardło cesarza niemieckiego**. Jak donoszą do "Wiener A. Z." proces gojenia się po operacji postępuje bardzo powoli. Cesarz Wilhelm nie wyjdzie też zaraz na powietrze, bo lekarze nie chcą przyjęć odpowiedzialności. *Możliwa jest druga operacja.*

W teatrze miejskim dnia 28 b. m. <b>Pieśńka Zonka</b> komedia w 4 aktach Mich. Bieleckiego	pp. Zelwerowicz
Filip Chwałczewski	" "
Polina, jego żona	" Konarska
Julia, ich córka	" Ordanowa
Ludwik, mąż Julii	" Andrzejewski
Andzia, siostra Ludwika	" Jutkiewicz
Kalamita Rembalski, wój L.	" Jednowski
Ekscelencyja	" Senowski
Trabia Kamil	" Molewski
Lola, jej córka	" Sztorksi
Lanio hr. Gapiłzewski	" Gapiłzewski
Sydonia Marconi Trombolska	" Senowska
Simi, jej mąż	" Walowski
Serafin Cymbalkiewicz	" Senowski

W teatrze miejskim dnia 30 b. m. <b>Pan Goldbach</b> , kom. w 8 akt. A. hr. Frędy (ojca) Pan Goldbach	pp. Zelwerowicz
Dion, jego córka	" Sztorksi
Kuśka Radonaw	" Sztorksi
Lubomir, rotnistrz	" Wysocki
Major, przyjaciel Lubomira	" Puchalski
Lisiewicz, przyjaciel Kiecia	" Stępkowski
Konto, intendant Kiecia	" Wojcicki
Płotka	" Jude
Komisant	" Zawliński
Krawiec	" Sztorksi

## Jak powstał kopiec Kościuszki w Krakowie.

Rzecz zastawiona z dokumentów dla wiadomości wielbicieli wielkiego bohatera, napisał Stanisław Mikulski. — Wydał Stanisław Cyrankiewicz, Cena 6 halercy. — Do nabycia w Księgarniach.

Oprawia obrazy, sztychy,  
Premie Tow. przyjaciół sztuki pięknych  
w stylowych ramach szybko i najtaniej.

HANDEL DZIEŁ ARTYSTYCZNYCH  
pod firmą

**Henryk Frist, Kraków**  
ul. Floryańska 1. 37. 602 1 10

**R. DITMAR**

Kraków, Rynek 13

połącza:

**Lampy wszelkiego rodzaju**

Laternie, lichtarze, pająki, wyroby majolikowe i t. p.  
**Palniki ze siatką** do spirytusu pod gwarancją,  
nigdy nie dymiące się

**Piece naftowe i gazowe**

358(13-30)

**Kuchnie naftowe i gazowe**

**Naftę nieeksplozującą**

salonową i prawdziwą amerykańską.

W aberamencie jak zwykle taniej. Od 5 litrów wwyż z dostawą do domu.

**Ceny tanie!**



Znany zakład koszykarski

**R. Lipschütz**

Stary trawaju

istniejący od r. 1880 przy ul. Sławowskiej został przeniesiony z dniem 15 października b. r. na tę samą ulicę po tej samej stronie o l. 14 i p., naprzeciw Grand-Hetela o l. 14 i p., celem zawiadania S. P. T. Odbiorców. (491-13-26)

**Dla Dzieci!**

na św. Mikołaja wielki  
wybór książeczek z obrazkami  
i historyjkami, oraz żołnierze  
wyelane z kartonu do ustawiania

**Obrazki na kołędę**  
**KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO**

Kraków, plac Maryacki 1. 8. (508-99-300)

**„HENNOLINA“**

barwi stopniowo od blond do najciemniejszych włosów —  
konserwuje i wzmacnia. — Połącza: (393-137-300)

**WISKIDA REMI, KRAKÓW, PLAC MARYACKI.**  
Perfumerye. Fabryczny skład grzebielni.

**Na św. Mikołaja!**  
**WIELKI WYBÓR PIERNIKÓW**  
CZYSTO MIODOWYCH

POŁECHA

269 7 10

**Fabryka wyrobów cukierniczych**  
**Józefa Siermontowskiego**  
w Krakowie, ulica Bracka. Telefon 498.

Najodpowiedniejszą upominki na św. Mikołaja i na Gwiazdę, jako to: Necessary, albumy na fotografie i kartki ilustrowane, garnitury z brzozy, podstawki pod zegarki, kalambury, kaszki, necessary, portmonetki, portfele, papierosnice, garnitury do palenia itp. połączają po najniższych cenach

**Janeczek i Woyciechowski**  
**SKŁAD PAPIERU**

w Krakowie, Rynek 8, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.  
Bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne drukowane i litografowane  
Skład ksiąg buchaltaryjnych firmy F. Bollinger.

**Spółka Krawiecka**

pod firmą:

Władysław Filipkiewicz, był kierownik fachowy Związku krawców przez lat 14;

Tomasz Bętkowski, samodzielnym krawcem od lat 14;

Władysław Miśko, był przykrawcą (żurnalista) Związku katolickich krawców przez lat 3;

połącza na składzie

wielki wybór materiałów krajowych i zagranicznych

jakoż

573-5

**Skład gotowych Ubrań**

Zamówienia wykonuje się według angielskich żurnali.

**K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM**

Krupówki 1. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko“ poleca Sz. P. T. Publicznosci

**NOWO OTWARTY MAGAZYN**

porcelany, fajansów, szkła, lamp, wyrobów alpakowych, herbaty.  
Wyrobów alpakowych, przybłaz toaletowych, do szycia haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej, krawatek, rękawiczek i kaloszy, artykułów i laskawym wyglądem. Ceny krakowskie. 509-140-300

**Materye wełniane** Perkal, Batysty, Piłtina i Szyrtyngi,  
Bielizna stołowa Bielizna męska i damska  
własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienna, Zeфіry, Kretony, Bluzki  
i Halki gotowa, Koce, Kapy, Chodniki Wyprawy ślubne poleca

**Tani Sklep Chrześcijański „Pod Kościuszka“**

W KRAKOWIE, UL. MIKOŁAJSKA L. 1.

509-140-300

Zlecenia zamiejscowe wysłać się odwr. pocztą. — W niedziele i święta sklep zamknięty.

Ceny niskie, stałe.

Rządowa uprawniona pierwsza  
krakowska AGENCJA INFORMA-  
CYJNA oraz BIURO SŁUG  
**STEFANA MIKULSKIEGO**  
w Krakowie, Floryańska 8, l. p.

Posredniczy w wszelkimi  
wspólników do wszystkich interesów  
i przedsiębiorstw, w kupnie  
i sprzedaży majątków ziemskich,  
kamienie, parcel budowlanych  
Poleca obywateli powiatowych  
wielkiej kategorii, gubernantki  
i bony, rzemieślników dworskich  
oraz wszelką służbę pokojową i ku-  
chenną, robotników polnych i fa-  
brycznych. Wyraża pożytki hi-  
poteczne i wkładowe, wzięt pas-  
portów, legalizację dokumentów  
ttd. Udziela wszelkich informacji.  
Biuro załatwia wszystkie sprawy  
w jego zakres wchodzące spiesznie,  
tanie i uczciwie. (439)

Na jesień i zimę poleca Ma-  
gazyń Mód Kapeluszy  
damskich, oraz przyjmując do ubie-  
rania i przerabiania. Jadwiga  
POLLEKROWA, Kraków, ulica  
Grodzka 1. 5, l. p., dom p. Bobe-  
lewskiego. (433-21-160)

Jedyny najtań-  
szy skład zaga-  
rów i zegarków  
poleca

**IGNACY CYPRES**  
Kraków, Floryańska 49.  
dostępne ilus-  
tracje ceniki  
darmo i oplat.

559  
(7-10)

**SKŁAD HERBATY  
KARAWANOWEJ  
RODUS**

ul. Batorego 18, parter,  
poleca tę znaną z dobroci  
herbatę przewidywaną jako  
tępo po bardzo niskich ce-  
nach od 50 hal. Sprzedaż  
częściowa także u pp. A.  
Skórczowski i Polakiewicz,  
ul. Floryańska 18. Cenniki  
na życzenie darmo i oplatnie.

**Obiady prywatne**

zdrówo i smacznie przyrządzone  
dla gości po bardzo przystępnej  
cenie przy ul. Sławowskiej 1. 8.  
M. S. II. p. drzew II. (437-9)



Wylączny skład fabryczny.  
TOM. GORECKI, KRAKÓW.  
Cenniki na życzenie. 559 2 10

**W KRAKOWIE**  
poleca się

**HOTEL POLSKI**

blisko kolei  
przy ulicy Floryańskiej

(obok bramy Floryańskiej).  
Posiada pokoje od najwykwintnie-  
szych do najekonomicznych, ceny  
b. przystępne od 80 ct za pokój  
OWAGA! Na miejscu znajduje  
się telefon Nr. 469 do użytku  
Gości, tak w obrębie Krakowa jak  
i w sąsiedztwie głównych miast  
całej Austrii. (494-11)

Staruszka przeszło 80-letnia wdowa  
po powstaniu z 31 roku, znajdu-  
jąc się bez żadnych środków u-  
trzymania, prosi bardzo litosliwie  
o osoby o jakikolwiek wsparcie.  
Dziękuję Admin. Dzienn.  
inser. „Nowin“ ul. św. Jana 30  
Kraków 594 3 ?

**Niusku!!**

*Dlaczego nie pieszysz? piesz! chcę mieć kartkę od Ciebie, zaraz, piesz! chcę się widzieć z tobą. O-kalekości zaszły żem nie wyjechała. — Kochaj tak jak dawniej, nie bądź dumny przepros.*

Twoja Niuska.

**Ważne.**

Szkid suchych owoców  
**S. KRAGENA w PODGÓRZU**  
w domu Wł. Barucha został za-  
opatrzonej w świeży transport to-  
689 warów na święta. 1 16  
**Ceny niskie!**

**Na Mikołaja**

601 WIELKI WYBÓR 1 3  
**pierników**  
ordynnych, tak zwanych Miko-  
łajków, w fabryce pierników  
**K. MOŁECKIEGO**, przy ulicy  
Brachlej Nr. 5 w Krakowie, ist-  
niejącej od przeszło 40 lat.

**Młody włóścianin**

poszukuje od 1 stycznia 1904  
służby sprawy lub innego  
dozorczy, w razie potrzeby mo-  
gącej złożyć także kaucję,  
żask. zgłoszenia przyjmuję  
Andrzej Badura Wendzyń  
Nr. 209 (Szląsk austr.).  
1554 1 6

**Do wydzierżawienia  
Restauracya**

w pierwszorzędnym hotelu w Kra-  
kowie oraz 3 sklepy przy ul.  
Floryańskiej od 1-go stycznia  
1904 r. — Władysław Pożniak.  
Wielopole 16, II piętro udzieli  
na żądanie bliższych informacji.  
589 1 2

**Najoryginalniejsze  
pocztówki**

święteczne i noworoczne  
poleca Wydawnictwo sal. malarzy  
we wszystkich lepszych handlach  
Papieru do nabywania  
za nadaniem K. 190, 30 pocz-  
tówek jednokol., za nadaniem  
K. 210, 30 pocztówek różnie kol.  
za przekazem poczt. wysyłka franko  
Henryk Frist, Kraków, Floryańska 37.

**Zastawione brylanty**

perły, złoto i srebro wyku-  
puje się bezpłatnie celem  
zakupu po najwyższych ce-  
nach. Wiadomość w Admin-  
dztwie inzerat. „Nowin”, ul.  
św. Jana 1. 30. (512-113-900)

**WYRÓB KRAJOWY —  
ANTONIOGO TABORA**

w Krakowie, róg św. Gertrudy i  
Zielonej. 574 5 26  
poleca w wielkim wyborze obwie  
męskie po 4 złr. 50 ct., damskie  
po 4 złr. 60 ct. oraz dziecięce.

Nowości! Nowości!

**Zapalnik Elektra.**

Wyborny, użyteczny przedmiot dla  
każdego meczyszy. Praktyczny i  
każdego interesujący do zdy-  
cia przez kilka lat, nigdy nie awa-  
ryzuje. Przez proste pościnienie  
gazika powstaje jasny płomień,  
którego stosownie do potrzeby mo-  
żna użyć przez czas dłuższy. Płomy-  
k, z nikt, tylko 5 1/2 cm. długo, a  
w wieg. dający się wykonać nie-  
wiele w kieszono, tylko 2 kor. 40 h.  
Po otrzymaniu kor. 280 płać za  
załączką o 60 hal. więcej. Sprze-  
daje na miejscu i wysyła na pre-  
wizję generacji zastępcy B. F.  
Paszowski, Dom handlowy, ul.  
Karmelicka 44. (580)

**UBIORÓW MĘSKICH**  
wszelkiego rodzaju po nader zniżonych cenach  
od 10 do 8 rano do godz. 8 wieczór w naszymy  
**HENRYKA DATNERA**  
przedtem BRACI ISOVITICH  
w KRAKOWIE, RYNEK L. 12, PARTER.  
**!!! Korzystańa sposobność!!!**

Tylko w każdą sobotę  
**== SPRZEDAŻ ==**  
wysortowanych

**OSTATNI TYDZIEŃ!**

Ciągnięcie już 5-go Grudnia

Loterya kolejarzy

**„FLUGRAD“**

Główna-- 50.000 Koron  
wygrana: 50.000 Koron

9.999 wygranych=125.000 K.

**Cena losu 1 Korona**

6 losów tylko 5 Kor. 50 h., 11 losów  
10 Kor.. polecają: kantory wymiany,  
trafik i t. d. oraz Kantor wymiany:

BRACI EIBENSCHÜTZ

w Krakowie, Rynek gł. 1. 5.

**Na Mikołaja** poleca wielki wybór  
podarków, pierników i ciast

Cukiernia Adama Piaseckiego

Kraków, ul. Długa 1. 10.

Ubranka wełniane dzienne, Kaftaniki  
trykot. męskie i damskie, Szale sznel,  
Rękawiczki, Kamazse, Pofcożczy  
i Szkarpetki wełn. Kalosze rosyjskie

poleca w wielkim wyborze po cenach najniższych

**Anastazy Froncz** Kraków, Floryańska 17

(504-119-900)

**NA DRZEWKO**

największy wybór i najtańszy Dekoracyi i Ozdób.  
Podarki na Gwiazdke, Perfumy i mydła w eleganc-  
kach kasetkach. Kompletne kasetki z farbami, Kasetki  
z przyrządami do wyrzynania i rzeźbienia, Aparaty do  
wypalania na drzewie.

**PRZYRZĄDY GIMNASTYCZNE itp.**

Kompozycje likierów „Stella” do samodzielnego sprzą-  
dzenia likierów najlepszej jakości (fiaszecz. 90 do 25 hal.)  
**KALOSZE ROSYJSKIE** — Podeszwy wkładkowe do  
butków, Tłuszcz (Collanol) szwedzki podeszwochronny  
POLECAJA (595-1-3)

**Reim i Spółka**

Rynek 37 — KRAKÓW Linia A-B.

Największy skład 553-2-15

**sukna i kortów**

na ubrania męskie, oraz oryginalne

**Burki sławuckie i Peleryny**

po cenach fabrycznych, poleca

**Bazar krajowy** w Krakowie.**Magazyn towarów wschodnich**

FIRMY

**Dr Nieć & S-ka**

w Krakowie, Rynek Nr 25, poleca

wyroby ręczne perskie, tureckie, indyjskie, chińskie,  
japońskie i bosińskie, nadające się do użytku i na  
podarunki imieninowe, urodzinowe, ślubne itd.

Czytelwane i rzeźbione w miedzi i mosiądzu, posrebrzane  
i pozłacane, inkrustowane srebrem w drzewie i złotem w stali,  
wykładane perłową masą, filigranowe za srebrem, za stambol-  
skiej glinki, sznurki damskie i męskie, papierosnice, brosze,  
cygarniczki, fajki, rączki, łaski, wazy, wazonny, lusterka,  
lunetki, ramki, szkatułki, szpilki, bransoletki, bransoletki,  
brozki, spinki i kolczyki, taśce dekoracyjne, serwisy na kawę  
i herbatę, fajki stambolskie, fajeczarnie, tabacjerki i t. d.  
Hafty wschodnie srebrem i złotem na jedwabiu, młynie, garze,  
i sztalce, chustki, szalik, szarfy, krawaty damskie, fajniki,  
szawki, paski, torbki, pantofle, serwety, kapt, poduszki,  
patarewki, fezy, pirody do sukien, aplikacje, hafty dekoracy-  
jone. Jedwabne, pojedywne i bawelnowe a wschodnich  
wzorach bocy (materce) bosińskie i bransamie na toalety  
balowe, wyzywne i letnie.

Wszystko oryginalne wschodnie. Powyższe artykuły  
w wielkim wyborze i od najniższych cen (495-5-)



Największy Skład Singera  
maszyn do szycia i haftu

**R. PAWŁOWSKIEGO**  
dawniej I. IWANICKIEGO  
w Krakowie, Rynek gł. 18

poleca ulepszone Sinyera maszyny  
do szycia i haftu, pierzalnica i  
Central Bobbin, odznaczające się  
znakomitą konstrukcją i nadwy-  
czajną trwałością i na których  
można haftować bez odciążania

zabków i przewrótowania innych przyrządów. (Patent 167 786).  
Wszystkie te maszyny, które stały się słynne, zostały wyprodukowane  
w fabryce maszyn SINGERA I CENTRAL BOBBIN, w Warszawie, za-  
łożonej i jest rozciąganiem kłomstwowym, gdyż w Europie istnieje ki-  
ładnie tylko jedna i wyprodukowana jest w Warszawie. Długo  
wzrostków i przeszedł władzę politycznych, mianowicie wyrosło ich od  
Borile 2 i 511 180, wyrosło także najwyżej w Lipsku i 211 001  
D. R. 1541, przeszedł k. k. starostwa w Wiedniu z 268 1000 lat, mas-  
w ruku i każdy może się cieszyć przetrwaniem, że wszelkie spory do  
zwrotu nazw SINGER i Central Bobbin nie odzwierciedla, firma Sinyera  
Co. dawnie, Nieldinger pręgnął — Będzie w stosunkach z firmami  
dotychczas sławny, mimo że skład maszyn pod każdym względem  
lepszy i sprawniejszy niż: ogólnie od 27 złr. do 40 złr. wyżej. — Nie  
może ciałych szła matrycyzmy szynów, mogą każdej maszynie sprze-  
dzać o 10-20 kor. tańsze! — Cena i dostawa darmo i opłatnie.